

TOMASZ OSOSIŃSKI
(Warszawa)

TRZY ODY FRIEDRICHA GOTTLIEBA KLOPSTOCKA

I

Friedrich Gottlieb Klopstock jest klasycznym przykładem twórcy bardzo cenionego i popularnego za życia, potem zaś prawie zupełnie zapomnianego. Nawet w Niemczech jest dziś poetą raczej mało popularnym. Nie czyta się go w niemieckich szkołach, rzadko przywołuje w dyskusjach o literaturze. Za życia był jednak autorem bardzo znanym, i to nie tylko w granicach Niemiec. Jego epos *Mesjasz* był powszechnie czytany i tłumaczony na języki obce. Podobnie jego ody, które wywarły wielki wpływ na twórców epoki burzy i naporu, między innymi na młodego Goethego, Hölderlina i Herdera¹.

Klopstock urodził się w Quedlinburgu w roku 1724. Uczęszczał do miejscowego gimnazjum, a w wieku piętnastu lat rozpoczął naukę w położonej w pobliżu Naumburga Schulpfortcie, jednej z najlepszych wówczas szkół niemieckich (później uczyli się w niej tacy uczniowie jak Möbius, Novalis czy Nietzsche). Otrzymał tam gruntowne wykształcenie humanistyczne, zapoznał się z dziełami autorów greckich i rzymskich.

W roku 1745 ukończył szkołę – wygłoszona przy tej okazji łacińska mowa pożegnalna dotyczyła nowożytnego eposu: Klopstock ubolewał w niej między innymi, że Niemcy nie mają jak dotąd swojego eposu narodowego – i rozpoczął studia teologiczne w Jenie. Powstały wtedy pierwsze pieśni *Mesjasza*, pisane najpierw prozą, potem dopiero przerobione na heksametry. Studia kontynuował w Lipsku, gdzie słuchał między innymi wykładów Johanna Christopha Gottscheda, wówczas najwyższego autorytetu w dziedzinie krytyki literackiej. Po ich ukończeniu przyjął posadę nauczyciela domowego w kurorcie Langensalza w Turyngii, na której spędził dwa następne lata. Przeżył wtedy miłość, która stała się inspiracją do napisania wielu wierszy. Jej przedmiotem była Maria Sophia Schmidt, pojawiająca się w odach pod imieniem Fanny.

W roku 1750 na zaproszenie króla Chrystiana V udał się do Danii. Otrzymał roczną pensję na ukończenie eposu, o którym powoli zaczynało być głośno. W roku 1754

¹ Por. *Klopstock an der Grenze der Epochen*, oprac. K. Hilliard, K. Kohl, de Gruyter, Berlin – New York 1995; D. Lohmeier, *Herder und Klopstock*, Gehlen, Bad Homburg 1968.

poślubił poznaną w Hamburgu Margaretę (Metę) Moller, opiewaną w wierszach pod pseudonimem Zidli (w ówczesnej grafii „Cidli”). Meta zmarła cztery lata później podczas porodu, Klopstock czuł się z nią jednak jeszcze przez długi czas bardzo związany. Jej wiersze i listy włączył do wydania swoich dzieł zebranych. Dopiero w roku 1791 ożenił się powtórnie: z siostrzenicą Mety, Johanną Elisabeth von Winthem.

Pierwszy pobyt Klopstocka w Kopenhadze trwał trzy lata. W roku 1762 udał się do Danii po raz kolejny, gdzie tym razem został dłużej, bo do roku 1771. Wywarł wtedy duży wpływ na życie umysłowe Danii. W roku 1773 ukończył ostatecznie *Mesjasza*, swoje największe dzieło. Epos napisany został heksametrem, które to metrum Klopstock jako pierwszy wprowadził do poezji niemieckiej. Zwrócił się następnie ku twórczości dramatycznej, pisał dramaty o tematyce głównie patriotycznej (między innymi *Hermanns Schlacht*). Pisał też utwory prozą (*Die deutsche Gelehrtenrepublik*) i liczne ody: o tematyce politycznej (między innymi *Sie und nicht wir*, *Kennet euch selbst*), miłosnej (*An Cidli*, *Das Rosenband*) oraz religijnej (*Der Tod*, *Der Vorhof und der Tempel*, *Dem Unendlichen*). W następnych latach mieszkał między innymi w Karlsruhe, dokąd udał się na zaproszenie margrabiego Karla Friedricha von Baden. Ostatnie lata życia spędził w Hamburgu (znajdującym się wtedy na granicy niemiecko-duńskiej), gdzie w roku 1803 zmarł².

Pogrzeb Klopstocka zgromadził tłumy stając się czymś w rodzaju patriotycznej manifestacji. O jego popularności za życia zaś świadczy choćby to, że był jednym z trzech pisarzy niemieckojęzycznych (obok Schillera i Pestalozziego), którzy po wybuchu Rewolucji otrzymali honorowe obywatelstwo Francji. Jego utwory, zwłaszcza *Mesjasz*, były powszechnie czytane przez współczesnych. *Mesjasz* był przekładany na języki obce jeszcze przed ukończeniem ostatecznej wersji, w tym również na łacinę (przez Ludwiga Bertrama Neumanna w roku 1770). Goethe swojej fascynacji Klopstockiem dał wyraz między innymi w *Cierpieniach młodego Wertera*. W *Zmyśleniu i prawdzie* zaś pisał:

Ale teraz miał nadejść czas, gdy geniusz poetycki sam dostrzeże swoją obecność, sam się określi i będzie umiał stworzyć podstawy swojej niezależności. Klopstock miał wszystko, czego potrzeba, by zapoczątkować tę epokę³.

Przyczyny popularności Klopstocka były jednak mimo wszystko częściowo pozaliterackie. Zdawali sobie z tego sprawę już niektórzy współcześni. Lessing pisał:

Wer wird nicht einen Klopstock loben?
Doch wird ihn jeder lesen? – Nein!
Wir wollen weniger erhoben
und fleißiger gelesen sein⁴.

² Por. K. Kohl, *Friedrich Gottlieb Klopstock*, Metzler, Stuttgart – Weimar 2000, s. 22–37.

³ Johann Wolfgang Goethe, *Sämtliche Werke*, t. XIV, Deutscher Klassiker Verlag, Frankfurt am Main 1995, s. 434.

⁴ „Któż nie pochwali Klopstocka? Ale czy sam będzie go czytał? – Nie. Wolelibyśmy być mniej chwaleni, a za to pilniej czytani”. Cytat za: Friedrich Gottlieb Klopstock, *Werke und Briefe. Historisch-Kritische Ausgabe*, t. II, de Gruyter, Berlin – New York 2001, s. 321.

Chwalono go za religijne oraz patriotyczne zaangażowanie, nie zawsze przy tym jednak czytano. W XIX wieku został prawie zupełnie zapomniany. W XX wieku z uwagi na narodowy charakter jego twórczości próbowali wypromować go naziści, co na dłuższą metę oczywiście nie przysporzyło mu czytelników. Wydaje się, że jego XX-wieczna niepopularność wynika jednak co najmniej po części z przyczyn równie pozaliterackich, co popularność za życia, to jest z jego proniemieckości i religijności. Czytelnik nie spodziewa się ciekawych treści u pisarza, którego wcześniej ceniono przede wszystkim za patriotyzm czy pobożność (a przecież tak było nawet jeszcze w przypadku jego sympatyków z okresu Trzeciej Rzeszy). Takie rekomendacje raczej nie budzą zainteresowania. Obecna niepopularność jest więc równie niesprawiedliwa co wcześniejsza sława i w równym stopniu wymaga weryfikacji. Weryfikacji takiej próbują coraz częściej dokonywać niemieccy germaniści poświęcający Klopstockowi coraz więcej uwagi. Określany jest przez nich jako jeden z najwybitniejszych poetów niemieckich XVIII wieku i uznawany za prekursora poezji nowoczesnej, to jest niedydaktycznej, opisującej indywidualne przeżycie. W ostatnich latach, dzięki powstającej edycji dzieł zebranych (*Hamburger Ausgabe*), twórczość Klopstocka jest coraz lepiej poznawana i zdaje się, że stopniowo zaczyna budzić zainteresowanie również szerszej publiczności.

W Polsce Klopstock nigdy nie był szerzej znany⁵. Na początku czytano go we francuskich przekładach. Pewną popularność zdobył na przełomie XVIII i XIX wieku, w okresie oświecenia, powstało też wtedy kilka przekładów jego ód (tych o tematyce niereligijnej: *Lehrling der Griechen*, *Selmar und Selma*). Czytali go Adam Mickiewicz i Kazimierz Brodziński. Znany był jednak przede wszystkim jako autor *Mesjasza*. W roku 1847 ukazał się w „Bibliotece Warszawskiej” przekład pierwszej pieśni tego eposu autorstwa Józefa Karola Jaślikowskiego. Jaślikowski przełożył również pozostałe pieśni, jednak przekład całości nigdy nie został wydany drukiem, prawdopodobnie z braku zainteresowanego wydawcy. Nieliczne ody zostały opublikowane w przekładzie. W XX wieku Klopstock nie był przekładany prawie w ogóle.

II

Twórczość poetycka Klopstocka jest bardzo interesująca pod względem metrycznym⁶. Klopstock był pierwszym autorem niemieckim, który zerwał z poezją rymowaną. Pisał tak zwany wierszem wolnym (ody *Frühlingsfeyer*, *Der Erbarmer*) lub wierszem rytmizowanym: rytm wiersza wyznaczany był przez następujące po sobie w określony sposób sylaby akcentowane i nieakcentowane. Był pierwszym poetą,

⁵ Por. T. Namowicz, *Klopstock-Rezeption in Polen in der Zeit von der Aufklärung bis zur Romantik*, [w:] *Friedrich Gottlieb Klopstock, Werk und Wirkung*, oprac. H.-G. Werner, Akademie-Verlag, Berlin 1978, s. 115–123.

⁶ H.-H. Hellmuth, *Metrische Erfindung und metrische Theorie bei Klopstock*, Fink, München 1973.

który próbował wprowadzić do niemieczyny metra antyczne: metrum jego epopei było niemiecką wersją greckiego heksametru, wiersz wolny był naśladowaniem Pindara (tak jak wtedy rozumiano jego metrykę), wiersz rytmizowany zaś opierał się na stopach metrycznych stosowanych w liryce greckiej i rzymskiej. Wzorem Horacego i greckich autorów Klopstock budował swoje wiersze z jambów, trochejów, choriambów, anapestów, daktyli itd. Zaszczepił na grunt niemiecki greckie strofy, często stosował jednak własne schematy metryczne, niespotykane w antyku (w odach stosował w sumie ponad 60 różnych strof). Nie starał się dokładnie naśladować antycznych wzorów, świadomy był różnic między greką i łaciną a niemieczyną, świadomy był też przede wszystkim ewolucji filozoficznej i religijnej, jaką ludzkość przeszła od czasów antyku. Sam fakt, że nowożytny poeta dysponuje nowym objawieniem religijnym, pozbawiał go – według Klopstocka – możliwości naśladowania wzorów greckich, nakładał na niego obowiązek oryginalności.

Kwestiom metrycznym poświęcił wiele prac teoretycznych, między innymi *Von der Nachahmung des griechischen Sylbenmasses im Deutschen* oraz *Vom deutschen Hexameter*. Komentował w nich metrykę swoich wierszy. Badał związek między formą metryczną a warstwą znaczeniową. Uważał, że metryka wiersza powinna mieć związek z jego treścią. W rozprawie *Vom deutschen Hexameter* pisał:

W przypadku każdego metrum chodzi ostatecznie o to, żeby wyraziło w sposób wystarczający to, co da się wyrazić poprzez ruch słów. W jaki sposób zaś może temu celowi służyć metrum jambiczne? Zapomina się prawie, że jednostajność jest już sama w sobie przykra dla ucha [...]. Jednostajne metrum wyraża mianowicie o wiele mniej, niż mógłby wyrazić metryczny ruch. Na skutek ciągłego powtarzania siła jego wyrazu jest bardzo duża. Musi więc klócić się z treścią, która nie jest przecież zawsze taka sama, musi zaprzeczać jej prawie bez przerwy i do tego – z przyczyny swojej siły – bardzo głośno⁷.

W rozprawie *Von der Nachahmung des griechischen Sylbenmaßes im Deutschen* określa cel poety posługującego się metryką:

Gdy w końcu nie tylko poznamy rozmaitość różniących się od siebie pod wieloma względami periodów, ale również będziemy umieli porządkować je stosownie do własnych potrzeb, dopiero wtedy będziemy mogli uznać, że osiągnęliśmy wysoki poziom poetyckiej harmonii⁸.

Badając wpływ metrum na wymowę wiersza dokonywał rozróżnienia między dwoma komponentami metrycznymi: poziomym, czyli długością trwania (*Zeitausdruck* – zależnie od liczby długich i krótkich sylab wiersz może wydawać się szybki lub wolny), i pionowym, czyli jakością współbrzmień (*Tonverhalt* – zależnie od rozmieszczenia długich i krótkich sylab głos opada lub wznosi się z większą lub mniejszą częstotliwością). Posługując się tymi parametrami stworzył własną klasyfikację stóp wyrazowych (*Wortfüssen*) wyróżniając ich 44 typy. Zgodnie z tą

⁷ Friedrich Gottlieb Klopstock, *Sämmtliche Werke*, t. X, Leipzig 1855, s. 121–122.

⁸ *Ibid.*, s. 7.

klasyfikacją na przykład antyspast (∪--∪) jest stopą powolną i niespokojną („langamer Zeitausdruck, unruhiger Tonverhalt”). Klopstock wyjaśnia to na przykładzie:

W wersji: „Gdy nurt leśny przez skał zbrocza się z gór rzuca” słyszymy, jeśli chodzi o jakość współbrzmień [*Tonverhalt*], powstrzymywany ruch, a jeśli chodzi o długość trwania [*Zeitausdruck*], powolność tego ruchu⁹.

W rozprawie *Vom deutschen Hexameter* pisał między innymi o tym, czym jest wiersz metrycznie doskonały:

Dobre metrum ustala dokładnie taką rozmaitość poruszenia, jaka potrzebna jest, by się należycie wyrazić. Nie jest to jednak możliwe, jeśli nie ustali się, że ruch będzie odbywał się przede wszystkim za pomocą stóp znaczących. (Muszę chyba dodać, że może tu być mowa wyłącznie o stopach tworzących jedno lub więcej słów). Siła metryczna mieści się z jednej strony w stopach znaczących. Z drugiej strony mieści się ona w samym powtarzaniu stóp, które dzięki ustaleniu stało się konieczne, przy czym rozumie się samo przez się, że największa siła mieści się w powracaniu sylab najbardziej znaczących. Dobre metrum ustala więc ruch znaczący i powtarzający się, obdarzając w ten sposób wiersz podwójną siłą metryczną¹⁰.

Nie jest w ogóle łatwo wprawić w ruch nierozdzielne metrum i kazać mu tańczyć w taki sposób, że obejmie zwroty, które nie będą ani wysilone, ani słabe i że długość stóp będzie zgadzała się z ich brzmieniem; albo przynajmniej, jeśli tylko jedno z tej pary odpowiadać będzie treści, że to ono właśnie znajdzie się na pierwszym planie, drugie zaś usunięte zostanie w cień. To właśnie nazywam skończonym pięknem metrycznym¹¹.

Rozważania te, jak widać, miały miejscami charakter bardzo teoretyczny. Klopstock często wprowadzał własne pojęcia, w cytowanych ustępach pojawia się na przykład termin *Wortfuß* oznaczający grupę wyrazów odpowiadającą pewnej stopie metrycznej. Ich to chyba obecność, a także obecność podbudowy religijnej (bo jak pamiętamy, według Klopstocka to właśnie między innymi znajomość nowego objawienia nie pozwala nowożytnemu poecie zadowolić się naśladowaniem poezji antycznej) nadaje jego wywodom często charakter autonomiczny. Stają się czymś więcej niż tylko uzasadnieniem stosowanych w praktyce schematów metrycznych. Czytelnik ma miejscami wrażenie, że nabierają wymiaru metafizycznego, że pod pozorem problemów technicznych rozważa się kwestie światopoglądowe, filozoficzne.

III

Trzy prezentowane poniżej ody pochodzą z różnych okresów twórczości Klopstocka. Oda *Święto wiosny* napisana jest wierszem wolnym, dwie pozostałe oryginalną strofką własnego pomysłu. Oda napisana wierszem wolnym jest – to charakterystyczne – odą o tematyce religijnej. Zawiera wiele aluzji do Pisma Świę-

⁹ Ibid., s. 152.

¹⁰ Ibid., s. 113.

¹¹ Ibid., s. 153–154.

tego i cytatów biblijnych (niektóre z nich objaśniam w przypisach). Inspirując się niewątpliwie poezją Pindara Klopstock czerpał jednocześnie z poetyki psalmów. Pozostałe dwie ody napisane zostały w metrum bardziej zbliżonym do antycznego, tematyka ich nieprzypadkowo ma też większy związek z antykiem. Zwłaszcza pierwsza (*Aganippe i Fiale*), ale w gruncie rzeczy obie są dobrą ilustracją powyższych uwag o stosunku Klopstocka do poezji starożytnej; obrazują jego koncepcję naśladowania przewyższającego.

Oda *Aganippe i Fiale* objaśnia stosunek poezji niemieckiej do poezji starożytnych: poezja niemiecka nie narodziła się z inspiracji bogów pogańskich, ale z inspiracji Boga chrześcijańskiego, przemawiającego poprzez swoich proroków. Poeci niemieccy nie czerpią zatem natchnienia od Apollina, ale od Boga, nie piją, jak kiedyś poeci greccy, ze źródła Aganippe, lecz z jeziora Fiale w Ziemi Świętej. Dzięki temu ich poezja ma szansę przewyższyć poezję Greków.

Oda *Delfy* jest rodzajem delfickiej przepowiedni wygłoszonej w czasach współczesnych. Większą jej część stanowi wypowiedź kapłanki Apollina, Pytii, wypowiedź programowo niejasna, zawierająca liczne aluzje do współczesnych wydarzeń, między innymi potępiająca niewolnicze naśladowanie w poezji wzorów greckich oraz politykę podbojów prowadzoną przez Fryderyka II.

Oda *Aganippe i Fiale* napisana została oryginalną strofą pomysłu Klopstocka, nie pojawiającą się u poetów antycznych. Jej schemat metryczny – który zachowuję w przekładzie – jest następujący (dominującymi stopami są trocheje, daktyle i jamby):

-u-u-u-u-u-u-
 -u-u-u-u-u-
 u-u-u-u-
 -u-u-u-u-

Strofa ody *Delfy* (będąca również strofą stworzoną przez Klopstocka) ma budowę następującą, również zachowaną w tłumaczeniu (stopami dominującymi są daktyle i trocheje):

-u-u-u-u-u-u-
 -u-u-u-u-u-
 -u-u-u-u-
 -u-u-u-

Trzy poniższe ody to zaledwie drobna próbka twórczości Klopstocka, która zasługuje na pewno na to, by przybliżyć ją w przekładzie polskiemu czytelnikowi, i która mogłaby stać się interesująca nie tylko dla historyków literatury.

FRIEDRICH GOTTLIEB KLOPSTOCK

ŚWIĘTO WIOSNY

Nie w ocean wszystkich światów
Chcę się rzucić! Ani wznosić się
Gdzie radosne chóry synów światła, najstarszych stworzeń,
Modlą się, modlą żarliwie! I giną z zachwytu!

Tylko wokół kropli u wiadra¹²,
Wokół ziemi tylko chcę się unosić, i modlić się!
Alleluja! Alleluja! Z ręki Wszechmocnego
spłynęła również kropla u wiadra!

Gdy z ręki Wszechmocnego
Wylewały się większe ziemie,
Strumienie światła szumiały i stawały się siedmiogwiazdowymi konstelacjami,
Wtedy ty, kropło, spłynęłaś z ręki Wszechmocnego!

Gdy zaszumił strumień światła i stał się naszym słońcem,
Wodospad runął jak ze skały
Chmurnej i przepasał Oriona,
Wtedy ty, kropło, spłynęłaś z ręki Wszechmocnego!

Kim są tysiące tysięcy, kim wszystkie miriady,
Które zamieszkują i zamieszkiwały kroplę? A kim ja jestem?
Alleluja stwarzającemu! Kimś więcej niż wylane ziemie!
Kimś więcej niż siemogwiazdne konstelacje, które powstały z promieni!

Ale ty, wiosenny robaczku,
Zielonozłoty, który bawisz się obok mnie,
Ty żyjesz; i może, ach,
nie jesteś nieśmiertelny;

Wszedłem, by się modlić,
A płacę? Wybacz, wybacz
Doczesnemu człowiekowi również i tę łzę,
O ty, który będziesz!

¹² Is 40, 15: „Oto narody są jak kropla wody u wiadra, uważa się je za pyłek na szali”
(tu i dalej – o ile nie zaznaczono inaczej – przekład *Biblii Tysiąclecia*).

Rozwiejesz wszystkie moje wątpliwości,
O ty, który prowadził mnie będziesz
Ciemną doliną śmierci!¹³ Poznam wtedy,
Czy duszę miał złoty robaczek.

Jeśli jesteś tylko wykształconym prochem,
Synu maja, to stań się
Ponownie ulotnym prochem,
Albo czymkolwiek zechce Wiekuisty!

Wylej ponownie, o moje oko,
Łzy radości!
Ty, moja harfo,
Chwał Pana!

Owinięta znowu, palmami
Owinięta jest moja harfa! Śpiewam Panu!
Tu stoję. Wokół mnie
Wszystko jest wszechmocą! I wszystko cudem!

Z głęboką czią spoglądam na stworzenie,
Bo Ty,
Nienazwany, Ty
Je stworzyłeś!

Wiatry, które wieją wokół mnie i łagodną ochłodę
Niosą mojej płonącej twarzy,
Was, cudowne wiatry,
Zesłał Pan! Nieskończony!

Ale teraz cichną, ledwie słycać ich oddech.
Poranne słońce mętnieje!
Chmury płyną w górę!
Widać tego, który nadchodzi, który jest wieczny!

Teraz wiatry szybują, szumią, wirują!
Gnie się las! Strumień wzbiera!
Widoczny dla śmiertelnych, o ile to tylko możliwe,
Tak, właśnie tak, widoczny jesteś, o Nieskończony!
Las się kłoni, strumień ucieka, a ja

¹³ Por. *Ps* 23, 4 (w przekładzie *Biblii gdańskiej*): „Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem ty ze mną”.

Nie padam na twarz?
Panie! Panie! Boże! Miłosierny i litościwy!¹⁴
O Bliski! Zmiłuj się nade mną!

Gniewasz się, Panie,
Skoro noc jest twą szatą?
Ta noc jest błogosławieństwem ziemi.
Ojcze, ty się nie gniewasz!

Ona przychodzi wylać orzeźwienie
na żdźbła pokrzepiające!
Na radującą serce winorośl!
Ojcze, ty się nie gniewasz!

Wszystko cichnie w twojej obecności, o Bliski!
Wokół wszystko ucichło!
Również pokryty złotem robaczek, spójrz!
Czy może nie jest pozbawiony duszy? Czy jest nieśmiertelny?

Ach, Panie, gdybym mógł chwalić cię tak, jak tego pragnę!
Objawiasz się w sposób coraz wspanialszy!
Noc wokół ciebie staje się coraz ciemniejsza
I coraz więcej niesie błogosławieństw!

Widzicie świadka tego, który jest blisko, przeszywający błysk?
Słyszycie grzmot Jehowy?
Słyszycie go? Słyszycie go,
Ten wstrząsający grzmot Pana?

Panie! Panie! Boże!
Miłosierny i litościwy!
Wysławione, wychwalone
Niech będzie twe wspaniałe imię!

A burzowe wiatry? One niosą grzmot!
Jak szumią! Jak czystą falą płyną przez las!
A teraz milczą. Wolno wędruje
Czarna chmura.

Widzicie nowego świadka tego, który jest blisko, lotny błysk?

¹⁴ Ex 34, 6: „Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: «Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność»”.

Słyszycie wysoko w chmurze grzmot Pana?
 On woła: „Jehowa, Jehowa!”
 A strzaskany las dymi!

Tylko nie naszą chatę!
 Nasz ojciec polecił
 Swemu wrogowi,
 By omijał naszą chatę!¹⁵

Ach, szumi już, szumi
 Niebo i ziemia łaskawym deszczem!
 Teraz na ziemię – jakże była spragniona! – spływa orzeźwienie,
 A niebo uwalnia się od ciężaru błogosławieństw!

Spójrz, teraz już nie w burzy przychodzi Jehowa,
 W cichym, łagodnym powiewie!¹⁶
 Przychodzi Jehowa,
 A pod nim chyli się łuk pokoju!¹⁷

(1759)

AGANIPPE¹⁸ I FIALE¹⁹

Tak jak Ren szumiący doliną płynie,
 Jakby to las szedł i orszak z nim skał,
 Podnosi i burzy się nurt,
 Jak Ocean brzegi świata

¹⁵ *Ex* 12, 23: „A gdy Pan będzie przechodził, aby porazić Egipcjan, a zobaczy krew na progu i na odrzwiach, to ominie Pan takie drzwi i nie pozwoli Niszczycielowi wejść do tych domów, aby [was] zabijał”.

¹⁶ *III Rg* 19, 11–12: „A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze – trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu – szmer łagodnego powiewu”.

¹⁷ *Gn* 9, 12–13: „Po czym Bóg dodał: «A to jest znak przymierza, które ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią»”.

¹⁸ Aganippe – inaczej Hipokrene, źródło u stóp Helikonu, poświęcone Muzom, pobudzające natchnienie poetyckie.

¹⁹ Fiale – jezioro, z którego wypływa rzeka Jordan. Por. *Ios. Bell. Iud.* III 509–511 (przeł. Jan Radożycki): „Pozornie Jordan ma swe źródła w Panejon, lecz naprawdę przedostaje się tu płynąc pod ziemią niewidocznym korytem z jeziora zwanego Fiale [...]. Jezioro słusznie otrzymało nazwę Fiale [od gr. φιάλη – ‘czara’], ponieważ jego obwód ma kształt kolisty. Woda zawsze wypełnia je po brzegi i ani nie opada poniżej, ani nie podnosi się powyżej tego poziomu”.

Z uniesioną falą szturmuj! Szumi,
Pieni się, grzmi jakby, rzuca się w dół
Na łąkę kwiecistą, by wtem
Srebrem stać się, sypnąć w górę.

Właśnie tak rozlewa się, brzmi, Tuisku²⁰,
Nacji twej pieśń. Spała ona od lat
Głęboko, nie budził jej dźwięk,
Co się wznosił i opadał,

Apollina, kiedy poeta Greków,
Febus gdy sam laurom wzniosłą swą pieśń
I falom Eurotu²¹ gdy ją
W naturalnej śpiewał skali,

Gaj i rzekę chcąc jej nauczyć. Szumiąc
Echem zaś ty brzmiałaś, wodo, i ty
Wawrzynie, łagodny był szept
Twój jak echa Eurotasu.

A Tuiska wnuk nie próbował wtedy
Zerwać twych pęt, śnie żelazny, twych pęt,
Śnie twardy; lecz wznioślej mu brzmiał
Pod palmami wokół Fiale

Hymn proroków! Jako niemowlę wątle
Słyszał go już! Wcześniej matka ich pieśń
Śpiewała mu dziwną, gdy był
Chłopcem, potem zaś młodzieńcem!

Gdzie Czerwone Morze, Garizim²², szumiał!
Grzmiał też, gdzie nurt Kiszon²³, zabrzmiał, gdzie szczyt
Moria²⁴ – swym brzmieniem go psalm
W najszcześniejsze wprawił drzenie!

²⁰ Thuiskon – mityczny protoplasta narodów niemieckich, wspominany w *Germanii* Tacyty (2, 3; w dzisiejszych wydaniach *Tuisto*).

²¹ Eurotas – rzeka, nad którą położona jest Sparta.

²² Garizim – wspominana w Biblii (m.in. *Dt* 11, 29) góra w pobliżu Nablusu (biblijnego Szechem), święta góra Samarytan.

²³ Kiszon – niewysychający strumień uchodzący do morza w Hajfie, wspominany w Biblii (np. *III Reg* 18, 40).

²⁴ Moria – ziemia, na której Bóg kazał Abrahamowi złożyć w ofierze Izaaka (*Gn* 22, 2), utożsamiana z górą świątynną w Jerozolimie (2 *Par* 3, 1).

Sulamitki²⁵ niosły się wśród winnicy
Skargi i płacz; szary, smutny był mur
Zburzonej świątyni i los
Miasta w szacie przerażenia!

(1764)

DELPHY

Gdy ich zachwyił piękny poranek majowy,
W Greka cofnęli się czasy marząc; gra ich
Była grą tych olimpiad dawnych,
Która zniknęła, lecz trwa!

Grą, która w Tempe²⁶ radość budziła przed laty
I przynosiła w Elidzie śpiewakowi²⁷
Palmy: również z Homera pieśni
Wdzięk przywołali w swój czas.

Teraz zaś święty lęk ich ogarnął w świątyni
W Delfach, gdzie piękna kapłanka na trójnogu
Siadła, dym zaś laurowy z ofiar
Przykrył zjeżony jej włos,

Oko płonące; pielgrzym usłyszał odpowiedź.
Ale pośpiesznie z trójnogu nagle wstała.
Spójrzcie, pusty już stoi, teraz
Sama odpytać was chce!

„Czy nie cofamy się wielorako? I dokąd
Jeszcze uśmiechać się będą nasze usta,
Gdy błakamy się, i nazywać
Lotem geniusza chód wstecz?

²⁵ Sulamitka, Szulamit – związane zapewne z nazwą miejscowości określenie protagonistki *Pieśni nad Pieśniami* (6, 13).

²⁶ Tempe – dolina w Tesalii, przełom rzeki Penejos między Olimpem a Ossą (Strab. IX 5, 2), podziwiany za piękno krajobrazu (por. Hor. *Carm.* I 7, 4).

²⁷ Podczas greckich igrzysk w Olimpii (w Elidzie) obok agonów sportowych organizowano często tzw. agony muzyczne, czyli konkursy artystyczne.

Czy nie doznamy nigdy mądrego spełnienia
Greckich artystów? I piękna w sztuce nowszej?
Nie dojrzymy, jak wagi pełna
Szala unosi się wzwyż?

Nie odróżnimy nigdy gatunku od piękna
Nie zachwycając się tym, co gatunkowe?
Piękno prawem ma być! Bez niego
Tracą gatunki swój sens.

Jeśli pogardzi laurem, cenniejszym niż triumf
Dla dyktatora; nie będzie wstyd go palić?
Mam na myśli Cezara! Jeden
Brutus był większy niż on!

Czy nie dojrzymy kiedyś, że ten naśladowca,
Który prawzory na scenie zaniedbując
Z Grekiem stara się iść w zawody,
Budzić powinien w nas śmiech?

Czy nie dojrzymy w końcu, że kiedy próbuje
Równać z mężczyzną się dziecko, które jeszcze
Nie odróżnia od szlamu rudy,
Ucho szlachetne ma dość?

Czy filozofią zwany nie skończy się nigdy
Trajkot? Czy nigdy już głowy nie podniesie
Ścisły pomiar, a nad przepaścią
W ciszy nie będzie się stać?

Czy nie dotrzemy nigdy na górę, gdzie tylko
Cienia rozdawcy na orkan oczekują,
Dokąd las ci zagradza drogę
Ręce drapiący do krwi?

Jeśli swe prawa, życie też swoje przed sądem
Sam panujący potępia dając nowe;
Czy zbyt późno go nie uczciła
Władza najwyższa i rząd?

Tylko w tym miejscu upadł? Wciąż żyje; czy długo
Palić się będzie, jak pożar lasu, kpina

Z jego Niemców i kpina z wiary?
Wolno do pracy się brał

Człowiek leniwy, wspierał się często na szpadlu,
Kopał po wierzchu: i doszedł pożar, przeszedł
Przez nieletnie i płytkie rowy,
Nowych uchwycił się traw.

Czy tak wyraźnie widzi, jak nam się wydaje,
Dziwi nas przecież na tronie taki władca?
Jeśli zawsze przy dumnych planach
Trwa uporczywie, czy to

Świadczy o głębi myśli? Zaświadcza o duchu,
Który nie tylko dziedziczy władzę, ale
Sam gromadzić ją chce, jak Cezar,
Plany przemieniać chce w czyn?

Albo o takim, który głąb myśli sonduje
Skłonny do dobra, o życie nie gra, życie
Ludzi chroni, bo wie, że sława
Z kart mu nie zmyje ich krwi?

Chwała by miała zmyć mu z nich krew? Wręcz przeciwnie!
I czy gdy wojska wypływa pól na brzeg, to
Jest niewinne? I gdy strumienie
Płyną, nie czai się wróg?

Czy nie płynęło wiele strumieni, gdy walka
Trwała? I potem gdy sukces wieńczył dzieło
Wojny, ciągle ciężarnej niemal,
Rzezie płodzącej i mór?

Laur zwycięskiego wodza nie wędnie, gdy nawet
Wojnę potępi trybunał Aureliuszy²⁸:
Lecz największe zwycięstwo w polu
Cierpień nie ujmie i trosk!

²⁸ Chodzi o Marka Aureliusza oraz św. Augustyna Aureliusza.

Piękny jest, dobry, mądry ten sąd Aureliuszy:
Niesprawiedliwa jest każda wojna²⁹, wiecznej
Wojny powód, więc biel ją, szminkuj –
Słuszna nie może się stać!

Choćbyście krwawe prawo rzucili nie tylko
Tym, którzy bronią się, zwali wiek szlachetny
Niczym, bożka zaś władzy wszystkim –
Słuszna nie może się stać!

Pokój przysypał żar dziś uśpiony, podbojów
Nie wybaczone! I gdy się zmieniają czasy,
Wiatr się zerwie, uleci popiół,
W płomień przemieni się żar!

Czy nie przewidział jako jedyny, co wszystkie
Oczy w oddali widziały, swych podbojów
Żniw żałosnych? I że stokrotnie
Z kości rozmnoży się kość?

Nieba! Przewidział, jednak uczynił, co zgrozę
Budzi w rządzących, co czczą swój lud i własną
Godność cenią, uczynił jednak,
Ziarnom strasliwym dał wzejść!”

Tempe ich znów otacza; choć wzniosła kapłanka
Idzie, to brak jej zapału, tańca nie chce,
Smutna jest, choć uczone echo
W grajków wsłuchuje się ton.

Wiatry radosne wieją wśród traw i tchnie życiem
Wszystko, co rośnie, tchnie życiem to, co mieszcza
Kwiatów wnętrza; z jej serca w końcu
Taka wyłania się myśl:

²⁹ Marek Aureliusz (VI 41) twierdzi, że nie prowadzilibyśmy nigdy wojen, gdybyśmy zdawali sobie sprawę z tego, że to, co dobre i złe, jest w nas, a nie na zewnątrz. Brak tej świadomości skłania ludzi do niesprawiedliwych czynów. Św. Augustyn rozróżnia wprawdzie wojnę sprawiedliwą i niesprawiedliwą, ale pisze (*Civ. Dei* XIX 7, zmieniony przekład Wiktora Kornatowskiego): „– Wszakże mędrzec – powiedzą – sprawiedliwą tylko wojnę prowadzić będzie. – Jak gdyby, jeśli tylko pamięta o tym, że człowiekiem jest, dużo bardziej nie bolał nad tym, że sprawiedliwe wojny zmuszony jest staczać”.

„Cześć bohaterom! Marmur i spiż niech im będą
Wiecznym pomnikiem! Nie spiż, lecz ła nagrodzi
Tych, co Fryderykowi³⁰ jego
Sklónni wybaczyć są czyn!

Z grobu powrócę, ach, literami złotymi
Na ich pomniku wypiszę... Ale przecież
Brak pomnika im, ich nagrodą
Łzy! Więc zapłaczę i ja!

Lecz gdy się zjawi człowiek zajęty czym innym
Niż wybaczeniem, pamiętaj Aureliuszy
Drugi sąd: kto ponawia, tego
Nawet zwycięzca chce kłać!³¹”

(1782)

Z języka niemieckiego przełożył Tomasz Ososiński

ARGUMENTUM

*Vertuntur hic Polonice brevi praefatione praemissa tres odae Klopstockianae:
Veris festum, Aganippe et Phiale atque Delphi. In secundi et tertii carminis versione
metrum ab auctore adhibitum asservatur.*

³⁰ Mowa o Fryderyku Wielkim (1712–1786).

³¹ Podobnego zdania nie udało się znaleźć u Marka Aureliusza ani u św. Augustyna.